GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

ŚRODA

1. SIERPNIA 1917.

NR. 181. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 20 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1·—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
1/2 Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzeml.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2·—

Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.

O dzień od Czerniowiec.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: W dół od Skały między Zbruczem a Dniestrem, cały kraj, z wyjątkiem trójkąta o 12 kilometrach szerokości a około 15 głębokości, jest w naszych rękach. Nasze wojska stoją obecnie o dobry dzień marszu na zachód od Czerniowiec. Także od południa odbywa się oskrzydlanie przez sprzymierzonych. Wojska austro-węgierskie wybijające się z Karpat lesistych, wychodzą zwolna z uciążliwych terenów górskich w korzystniejsze warunki kraju pagórkowatego. co umożliwi szybszy postęp operacyi. W Wiznitz zdobyliśmy 6 lokomotyw i 80 wagonów, naładowanych główno materyałem technicznym.

Aczkolwiek nieprzyjaciel także i na Bukowinie usiłował z największą zaciętością i uporczywością stawiać opór, to jednak bohaterstwu szturmujących naprzód wojsk sprzymierzonych powiodło się prawie trzecią część tego kraju wydrzeć z pod obcej władzy. Małe sukcesy Rumunów w górach Bereczk nie mogą ani powstrzymać korzystnego przebiegu naszych operacyi na Bukowinie, ani zagrozić pozycyom armii stojących w Rumunii.

Otoczenie Czerniowiec.

Berlin. * „Vorwaerts" donosi, że posuwanie się naprzód wojsk mocarstw centralnych w Bukowinie zagraża **odcięciem armii rosyjskiej** operującej na zachód od Czerniowiec. Posuwanie dokonywa się wielkim łukiem i **dąży do otoczenia Czerniowiec.** Rosyanie stawiają rozpaczliwy opór, aby powstrzymać to niebezpieczeństwo.

Zamieszki na Kaukazie.

Wiedeń. * „N. W. Journal" donosi w depeszy z **Hamburga**, że według nadesłanych tam informacyi **na Kaukazie wybuchły wielkie niepokoje.** Miasta Tyflis i Baku znajdują się w rękach maksymalistów. Również garnizony kaukaskie oświadczyły się za tą partyą. Duża część kolei **wstrzymała ruch.** Chłopi nie chcą oddawać zboża na potrzeby państwa. Z frontu kaukaskiego napływają oddziały dezerterów, którzy rozgospodarowują się po wsiach i miasteczkach.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi dn. 30 lipca wieczorem: Pierwszy atak wojska angielskiego uderzający dziś z obu stron Ypres na froncie o 25 kilometrach szerokości, został odparty. Nieprzyjaciel atakujący przeważającemi siłami, uczłonkowanemi głęboko, po zmiennych zaciętych wielkich walkach musiał się zadowolić zajęciem pozycyi w lejach w naszej strefie obronnej.

Na Chemin des Dames silny atak dał nam ważne pozycye wyżynowe koło Cerny i jako jeńców przeszło 1500 Francuzów.

Na wschodzie dalsze sukcesy bojowe po obu brzegach Dniestru i Prutu, jakoteż w Karpatach lesistych.

Panika w Buczaczu.

Rotterdam. Korespondent „Timesu" z rosyjskiej głównej kwatery frontu połud.-zachodniego, dokąd wiadomość o przełamaniu frontu 11 armii rosyjskiej nadeszła dopiero 23 bm., donosi, że był on świadkiem osobliwego widowiska. Jakiś człowiek wpadł konno do Buczacza, oddalonego podówczas jeszcze o 90 klm. od nieprzyjaciela i wołał, że kawalerya niemiecka znajduje się tuż — tuż za nim. „Ratujcie się!" Został on później za zdradę uwięziony, ale słowa jego miały niesłychany skutek. Mnóstwo automobilów ciężarowych, ambulanse i rozmaite zaprzęgi zdążały w największym pośpiechu w kierunku wschodnim. Drogi były zasłane porzuconymi pakunkami. Angielskie automobile ciężarowe torowały sobie z największym trudem drogę wśród gromad uciekających, którzy szturmowali automobile, chcąc się do nich dostać celem szybszej ucieczki. Później udało się automobilom angielskim wysunąć się na czoło, stanąć w poprzek drogi i powstrzymać uciekających. W ten sposób stłumiono panikę. Korniłow zarządził surowe środki przeciw rozluźnieniu w armii: dezerterów skazuje na śmierć.

Wieści z Tarnopola.

(*) „Oester. Morgenztg." zamieszcza korespondencyę z Tarnopola, opisującą wrażenia swego korespondenta i szczegóły z opowiadania burmistrza miasta:

Pierwsze patrole niemieckie pojawiły się w Tarnopolu zupełnie niespodziewanie 25 czerwca rano. Ludzie nie wierzyli swym oczom i witali z nieopisaną radością wkraczające wojska. Główne ulice miasta są zupełnie spalone. Domy leżą w gruzach. Dworzec jest zupełnie zniszczony. We środę paliły się jeszcze domy, podpalone przez Rosyan we wtorek. Wiele osób zginęło w płomieniach, gdyż Rosyanie podpalając domy nie zawiadamiali o tem ludności. Zaraz po obsadzeniu miasta przez wojska mocarstw centralnych rozpoczęły się pogrzeby zabitych, które bez przerwy trwają do dzisiaj. Pod gruzami codziennie znajdują jeszcze trupy.

O wybuchu rewolucyi w marcu krążyły wśród Rosyan w Tarnopolu najdziwaczniejsze wiadomości. Żołnierze opowiadali, że spowodowana ona została głodem, jaki panował w Petersburgu, Moskwie i Kijowie. 6 marca pojawiły się na ulicach Tarnopola tysiące żołnierzy z przepaskami czerwonemi na ramionach. Oficerowie ukazywali się na ulicach pod rękę z żołnierzami. Z balkonu kwatery sztabu VII armii przemówił do zebranych adjutant sztabu, który nazwał żołnierzy towarzyszami i przyjaciółmi. Prosił aby żołnierze dobrze zrozumieli wyraz „wolność" i słuchali nadal oficerów. Zebrani złożyli następnie przysięgę, że powrócą do okopów, aby nie dopuścić do przełamania frontu przez Niemców. Potem codziennie na odbywanych zebraniach pojawiali się francuscy i angielscy żołnierze, którzy zachęcali do walki i wytrwania.

Stosunki niebawem się zmieniły. W kawiarniach przychodziło do bitek między żołnierzami a oficerami. Z końcem maja bawił w Tarnopolu Kierenskij gdzie przemawiał na wielkim wiecu. Maksymaliści — szoferzy automobilów wojskowych — urządzili na rynku w czasie owego wiecu kontrdemonstracyę, puszczając w ruch maszyny automobilów, aby zagłuszyć słowa ministra.

Kadeci górą.

Medyolan. B. kor. Z Petersburga donoszą do „Corriere della sera": Kierenskij miał dziś naradę z zastępcami różnych partyi, między innymi z zastępcami kadetów. Partyę kadetów można dziś w pewnej mierze uważać za panów sytuacyi, gdyż socyalistyczni przywódcy swemi rokowaniami przyznają, że bez partyi kadetów nie mogą rządzić. Partya kadecka uchwaliła oficyalnie wziąć udział w rządzie, ale postawiła kilka warunków, zażądała usunięcia z gabinetu ministra rolnictwa Czernowa oraz Nekrasowa.

Petersburskie doniesienie Agencyi Stefaniego podaje następujące warunki kadetów, co do ich wstąpienia do gabinetu: wojna do końca w porozumieniu ze sprzymierzeńcami, potwierdzenie wszelkich umów i porozumień z mocarstwami prowadzącemi wojnę przeciw państwom centralnym, jasne dokładne sformułowanie wewnętrznej polityki, przekazanie konstytuancie rozwiązania wszelkich problemów socyalnych, walka do ostateczności przeciw anarchii i racyonalne rozwiązanie kwestyi finansowej.

Anglia przeciw Holandyi.

(-) **Berlin.** „Koeln. Ztg." donosi: Dzienniki angielskie uprzedzają opublikowanie decyzyi co do dwu internowanych w Holandyi niemieckich łodzi podwodnych i wyrażają podejrzliwie przypuszczenie, że decyzya wypadnie na korzyść Niemiec. Wskazują na braki w składzie sądu rozjemczego i uważają za podejrzaną gotowość, z jaką Niemcy zgodzili się na postępowanie sądu rozjemczego. „Daily Cronicle" i „Times" odzywają się z pogróżkami pod adresem rządu holenderskiego.

PRZECIW LICHWIE ŻYWNOŚCIOWEJ.

Berlin. * Pisma niemieckie donoszą, że urząd nadzoru nad cenami żywności w następstwie **zamknięcia z urzędu 14 restauracyi w Berlinie** wydał odezwę do kelnerów i **gości** restauracyjnych, w której napomina, aby **goście przez płacenie lichwiarskich cen nie stawali się współwinnymi lichwy żywnościowej.** Ostrzeżenie to dotyczy wszystkich restauracyi bez względu na jakość gości.

(Czasby był i u nas podobnie ostry proceder zastosować. P. R.).

Ustawa o niezawisłości Finlandyi.

Jak wiadomo, przed kilku dniami przyjął Sejm finlandzki ustawę, proklamującą niezawisłość Finlandyi. Ustawa ta przyszła do skutku mimo niedwuznacznego przeciwdziałania rosyjskiego rządu prowizorycznego, który wychodził z założenia, że rozwiązanie kwestyi finlandzkiej należy do zakresu działania przyszłej konstytuanty rosyjskiej.

Ustawa ta opiewa:

Z uwagi, iż prawa monarsze przestały istnieć, stosownie do uchwały Sejmu następujące postanowienia urastają w moc prawa:

§. 1. Sejm finlandzki z mocy swej własnej uchwala, zatwierdza i wprowadza w życie wszystkie ustawy odnoszące się do Finlandyi, nie wyłączając tych, które dotyczą zarządu państwa, danin publicznych i ceł. Sejm rozstrzyga w ostatniej instancyi także o wszystkich innych sprawach finlandzkich, które podlegały decyzyi cesarza i W. księcia. Postanowienia niniejszej ustawy nie odnoszą się do spraw polityki zagranicznej jakoteż spraw zarządu wojskowego.

§. 2. Sejm zbiera się na zwyczajną sesyę bez osobnego zwołania i uchwala kiedy sesya ma się zakończyć. Aż do ustalenia nowej formy rządu wykonuje Sejm prawa objęte §. 18 ordynacyi sejmowej, a stanowiące o nowych wyborach i rozwiązaniu Sejmu.

§. 3. Władza wykonawcza Finlandyi spoczywa w rękach Sejmu. Najwyższą władzę wykonawczą ma czasowo wykonywać departament ekonomiczny senatu finlandzkiego, którego członków Sejm mianuje i odwołuje.

W tych trzech krótkich paragrafach mieści się olbrzymia przemiana, jaka zaszła w prawnopaństwowym ustroju Finlandyi. Ustawę powyższą po uznaniu przedłożenia 165 głosami przeciw 27 za nagłe, przyjęto 136 wotum przeciw 55. Wymagana przez ustawy zasadnicze większość 2/3 głosów była więc osiągniętą.

W toku dalszych obrad przyjęty został przez Sejm wniosek Wielkiego Wydziału, iż ustawa ta nie ma być przedłożona do zatwierdzenia prowizorycznemu rządowi rosyjskiemu. Uchwała ta upadła 104 głosami przeciw 86.

Radykalna grupa szwedzkiej partyi ludowej szła jeszcze dalej i postawiła wniosek by §. 1. ustawy rozpoczął się od słów: Sejm finlandzki, uważając za swe prawo i obowiązek żądać w imieniu narodu finlandzkiego pełnej samodzielności i zastrzegając sobie w tym względzie swobodę działania, uchwala itd. Wniosek ten odrzucony jednak został 125 głosami przeciw 65.

Zauważyć jednak należy, iż w motywach Wydziału, przedkładającego projekt ustawy Sejmowi do uchwalenia, wyraźnie powiedziane jest, iż celem Finlandyi jest uzyskanie pełnej samodzielności, i że ustawa, o której mowa stanowi jedynie tymczasowe uregulowanie sprawy suwerenności Finlandyi.

Z Warszawy.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

DEPUTACYA LEGIONÓW U KS. ARCYBISKUPA KAKOWSKIEGO.

Z Warszawy donoszą:

Za zgodą komendy legionów zjawili się u ks. arcybiskupa warszawskiego Kakowskiego, reprezentanci niektórych brygad i pułków legionowych, prowadzeni przez bryg. Januszajtisa i bryg. Hallera. Reprezentacya prosiła arcybiskupa o poparcie swym wpływem prac, zmierzających do utworzenia rządu polskiego, co przyspieszy organizacyę armii polskiej.

Bryg. Haller wygłosił dłuższe przemówienie, poczem zabrał głos ks. arcybiskup Kakowski, zalecając reprezentantom legionów, by ze spokojem i cierpliwością oczekiwali rozwoju wypadków.

SĄDOWNICTWO W LEGIONACH.

Z Warszawy donoszą nam pod datą 30 lipca: Na ostatniem posiedzeniu T. Rady Stanu na wniosek komisyi wojskowej, o dodatkowem rozwinięciu uchwały Rady Stanu z d. 2 lipca r. b. w kwestyi sądownictwa w legionach postanowiono: przyjąć niemiecką wojskową ustawę karną z d. 20 kwietnia 1872 r. oraz procedurę sądowo-karną z d. 1 grudnia 1898 r., dalej organizacyę o karach dyscyplinarnych z d. 31 października 1872 r., przepisy o zażaleniach z d. 30 marca 1895 r. i 14 czerwca 1894 r., rozporządzenie o wymiarze sprawiedliwości w wojsku w czasie wojny i rozporządzenie o nadzwyczajnem postępowaniu sądowo-wojennem przeciw cudzoziemcom z d. 20 grudnia 1894 r., jako ustawy i przepisy czasowo i przejściowo obowiązujące armię polską, analogicznie do wszystkich regulaminów i ustaw wojskowych.

POMOC LEGIONISTOM-INWALIDOM.

Z Warszawy donoszą pod datą 30 lipca: Na ostatniem posiedzeniu T. Rady Stanu, na wniosek komisyi wojskowej uchwalono przyjść z doraźną pomocą legionistom-inwalidom, usuniętym z wojska przez komisye superrewizyjne, zanim zabezpieczenie ich bytu będzie prawnie ustalone. Subwencyę w wysokości 20.000 mk. postanowiono rozdzielić pomiędzy Lublin i Warszawę w stosunku mniej więcej 3 : 1, gdyż cyfra przybliżona legionistów dotychczas uwolnionych z wojska w Lublinie wynosi 300, w Warszawie 75. Rozdział pieniędzy powierzono w Warszawie wydziałowi opieki nad inwalidami, składając je na ręce mec. Staniszewskiemu, w Lublinie zaś Głównemu Komitetowi ratunkowemu przy współudziale miejscowego oficera werbunkowego, oraz oficera, przydzielonego przez komendę legionów do jeneralnego gubernatora w Lublinie.

Odwrót rosyjski z Trembowli.

Do „Gaz. wiecz." donosi korespondent z Trembowli:

Dnia 25 lipca wojska sprzymierzone zbliżyły się do Trembowli i po krótkiej bitwie

---

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

19

„Rękopis z XX. wieku".

Przypomnijmy sobie, co się dzieje w Paryżu, w Londynie, w Berlinie w Wiedniu... A oweż teatry!... a owi pisarze, jak Zola i cała ta kloakowa literatura!... Ach, nie mówmy o tem. Serce się ściska; wstręt bierze...

— Zwrócono już na to uwagę — rzekłem. Pedagogowie, filozofowie uznali, a może słusznie, iż lepiej jest stopniowo odsłaniać dziecku prawa natury, nie ukrywając ich tajemnicy.

— A żaden z pedagogów, żaden przyrodnik, żaden filozof nie krzyczy w niebogłosy, że potrzeba usunąć przyczyny złego, ponęty, wzbudzające najprzód w dzieciach ciekawość, a następnie działające na nerwy, na wyobraźnię; i to w wieku, kiedy krew kipi, wyobraźnia pała! Prawodawcy i mędrcy bezwyznaniowi niszczą węgielny kamień, najgłówniejszą podstawę społeczeństwa: małżeństwo; kruszą najświętsze ogniwo społecznego łańcucha. Z małżeństwa zrobiono bezecny handel, bezecniejszy, niż był niegdyś handel murzynami. Między niewolnicą do sprzedania a panną wystawioną na okaz, jest tylko ta różnica; że pierwsza okazywała się na targu nagą, druga zaś na balu występuje wpół-nagą. Na niewolnicy kupujący nigdy się nie oszukał; na pannie szukającej męża prawie zawsze. A mówię tu szczególnie o klasie wyższej, o tej klasie, która się zowie oświeconą lub arystokratyczną. W dziewiętnastym wieku doprowadzono oszukaństwo w tym targu do najwyższej doskonałości. Wchodzisz na bal. Zachwycasz się wdziękami, cerą płci nadobnej, którą od młodości nawykłeś szanować, wielbić... Twarz pokostowana, usta malowane, brwi malowane, rzęsy malowane!... Niedawno statystyk jeden obliczył, że farbami, których używają corocznie kobiety Stanów Zjednoczonych, dla oszukiwania głupców i siebie samych, możnaby 37.000 domów pomalować. Według tej proporcyi przypada na Europę do 400.000 domów.

— Gdyby kobiety słyszały, co o nich mówisz, miałbyś w nich zawzięte nieprzyjaciółki.

— Przeciwnie! zasłużyłbym na ich wdzięczność; bo dowiódłbym, że od bielidła i kraski starzeją się przed czasem, dostają zmarszczek; że mączka ryżowa, która im się wydaje nieszkodliwą, jest zabójczą dla wdzięków, dla gładkiej cery, zalepiając pory w twarzy, potrzebne dla transpiracyi.

— Cóż dalej? — spytałem szyderczo. — Niedawno rozprawiałeś o potrzebie reformy społecznej, zaczynając od przywrócenia ludzkości zdrowych zębów; teraz doszliśmy do ryżowej mączki. Można mniemać, że w waszym XX wieku wszystkie kobiety mają śliczne ząbki, rumiane z natury usta i płeć alabastrową z różowym odcieniem. Nie mały to postęp. Ale przecież i w naszem stuleciu nie wszystkie dziewczynki są tak naiwne jak sobie wyobrażasz i nie wszystkie kobiety podobne do malowanych lalek.

— Ale prawie każda dorastająca panienka ma pojęcie o miłości z francuskich romansów, a o małżeństwie z codziennych rozmów przy finansowych spekulacyach. Czy mniemasz, że mam im to za złe? Bynajmniej! Cóż one winne, gdy je tak wychowują? Święty Antoni nie wytrzymałby tych pokus, jakiemi są otoczone młode dziewczęta w każdej chwili. Jeżeli która z nich jest dobrze wychowana, organizacya społeczna jest tak urządzona, że zetknięcie się ze światem niszczy wszystkie nagromadzone skarby duszy i umysłu. Najpiękniejszy kwiat więdnie od powiewu zepsutej atmosfery. Dziewczyna bierze książkę do ręki... Miłość pośród zbrodni. Idzie do teatru... Cudzołóstwo! Zdaje się, że treścią dziewiętnastego wieku jest cudzołóstwo. To stało się najbardziej ulubionym przedmiotem wszystkich pisarzy romansideł i utworów dramatycznych. Nareszcie młoda rozmarzona główka wychodzi na ulicę; przegląda wystawę strojów, kosztowności. Magazyny!... magazyny!... To raj dla kobiety... wstęp do raju!... Co za kapelusze!... Wstążki... Suknie!... Perły!... Djamenty!... życie całe poświęcić za rok, za miesiąc, za chwilę szczęścia z taką miłością... w takim stroju!... Sprzedać się, byleby mieć taki powóz, takie konie, taką willę!... A za to, że się „poświęciła" dla męża, dając mu rękę bez przywiązania, z gotową myślą krzywoprzysięstwa, uważa siebie za uprawnioną do szukania nagrody w występnej miłości.

— Każdy przecież romans, każdy dramat ma cel moralny — rzekłem, byleby tylko sprzeczać się z filozofem.

— A tak!... prowadzi przez błoto, bezeceństwo do moralnego celu, do którego już nie dojdzie zbrukana i osłabiona namiętnościami kobieta. Wreszcie w tych obrazach tyle rozkoszy! Ona wie, co jest złem; wie, że ją czeka pokuta, smutna przyszłość, straszna może kara!... Ależ wszystko trzeba opłacić!... Chwila rozkoszy warta wiele lat cierpień!... A potem... Bóg łaskaw... przebaczy!... I ludzie przebaczą!... Tak rozumuje niejedna i brnie coraz dalej... i wpada w przepaść.

— Surowym jesteś. Trzebaż wybaczać ludziom słabostki.

— Słabostki wybaczam. Ale to nie słabostki! To są zbrodnie. A największą zbrodnię popełniają ci właśnie, co z góry liczą na miłosierdzie Boga. Wszak kościół zalicza do największych grzechów zbyteczną ufność w miłosierdziu bożem. Hrabina K. za grzechy młodości i lekkie z Napoleonem I. życie, nosiła postronek na szyi. Wolałaby nie grzeszyć i postronka nie nosić. To najzgubniejszy przykład! Niejedna mogła sobie powiedzieć: „Ja także, jak będę stara, wyspowiadam się i włożę postronek na szyję". Te mniemane Magdaleny, pośród gorszących książek i teatrów, pośród ponętnych strojów i rozpustnych tańców, są najzjadliwszym, zaraźliwym miazmatem dla niewinnych istot. To jest właśnie ów zewnętrzny wpływ, owo dośrodkowe działanie na duszę.

— Dlaczego jesteś tak srogim dla kobiet?

— O mężczyznach jeszcze nie mówiliśmy w ich stosunku do płci nadobnej. Czem są dla kobiet romanse, skandaliczne komedye, przepyszne stroje, magazyny, świecidła, tem są dla mężczyzn kobiety. One podobnież działają na kształcenie się lub przekształcanie duszy i wszelkich władz umysłowych drugiej połowy rodu ludzkiego. One wywierają stanowczy wpływ na losy społeczeństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zajęły stanowiska obronne na górze, oraz w lesie pod samem miastem. Wojska rosyjskie cofały się w popłochu; żołnierze uciekali nie dbając o oficerów. Widziałem znanego tu pułkownika, który bezradnie usiadł na chwilę przy drodze i jak dziecko zapłakał. Potem powstał ciężko i zgarbiony powlókł się z szarą masą szyneli, skąd wydobywały się jakieś dzikie wrzaski, gwizdy i przekleństwa... A w gromady te gęsto padały bomby z góry i pociski, czyniąc coraz większy popłoch i zamieszanie.

Chyłkiem, bocznemi uliczkami przebiegłem z małem zawiniątkiem w ręku z miasta na przedmieście Krowinka, gdzie razem ze znajomym moim postanowiłem skryć się w piwnicy, która stała osobno murowana i zaopatrzona w okna. Zastaliśmy już tutaj 60 osób, w tem przeważna część kobiet i dzieci. Wszystko trzęsące się, blade zdenerwowane. Bo też było czego. Istny grad ołowiu zasypywał miasto, jak oszalałe latały granaty, bomby, szrapnele, ryjąc głębokie bruzdy, z których wznosiły się słupy ziemi, na proch w tym roku wysuszonej. Przerażający huk wstrząsał posadami kryjówki. Dzieci płakały i krzyczały, ale nie było słychać ich głosu wśród tego piekielnego hałasu. Tak w piwnicy tej spędziliśmy całych 24 godzin — najokropniejszych w życiu....

25 lipca, około 10 rano, obserwując przez okno piwnicy przebieg walki zauważyłem, że wojsk rosyjskich na przedmieściu już niema. Cofnęły się widocznie poza miasto. Przez moją lunetę dokładnie już widziałem wśród drzew lasu zwycięskie wojska. Były to pułki niemieckie. Gęsto padały strzały z lasu i góry, ale gdy jaki żołnierz wyłaniał się z za ochrony drzew, natychmiast celny strzał kładł go trupem. Szukając wzrokiem tej obronnej pozycyi znalazłem ją w oddalonej o paręset metrów od nas stodole. Tu garstka żołnierzy rosyjskich posłusznych i wiernych honorowi, bohatersko osłaniała odwrót swej armii. Aż wreszcie dostrzeżono ich. Pocisk ugodził w dach. Zatrzęsła się mocno ziemia i za chwilę w powietrzu rozbiegają się kawałki ścian, dachu, strzępy krwawych członków, rozszarpane ciała. Tak padła ostatnia placówka rosyjska w Trembowli, poczem wojska niemieckie bez przeszkody już weszły do miasta.

Cesarz do Styryjczyków.

Ptuja. B. kor. Na telegram hołdowniczy, przesłany do cesarza przez zgromadzenie słowieńskich i niemieckich Austryaków, z kancelaryi gabinetowej wysłano do przewodniczącego zgromadzenia następującą depeszę z podziękowaniem:

Jego cesarska i królewska apostolska Mość dziękuje najserdeczniej za przedłożoną przez Wielmożnego Pana do Najwyższej wiadomości patryotyczną manifestacyę zgromadzenia przynależnych do wszystkich gmin powiatu Ptuja. Najjaśniejszy Pan raczył z zadowoleniem przyjąć do wiadomości ten objaw iście austryackiego ducha, tak jak on się ujawnia w sławnych czynach synów tego kraju na froncie, jakoteż w wytrwałości tych, którzy w domu pozostali, oraz w przekonaniu, że nastąpi harmonijne współdziałanie ludów austryackich dla dobra wspólnej ojczyzny.

DYMISYA MINISTRA LOEBLA.

Berlin. B. kor. Wobec różnych doniesień prasy o pozostaniu w urzędzie ministra spraw wewnętrznych, stwierdza B. Wolffa, że Loebel wręczył 11 lipca podanie o dymisyę i nie cofnął go.

LENINOWCY PODNOSZĄ GŁOWĘ.

Zurych. Petersburski korespondent „Corriere della sera" uważa sytuacyę w Petersburgu za niewyjaśnioną. Z niezrozumiałych powodów ociągnął się rząd dotąd ze wskazanem ostrem wystąpieniem przeciw leninowcom i maksymalistom. Skutki tego okazały się już w tem, że bolszewicy odbyli świeżo wielkie zgromadzenie i uchwalili podjęcie rychłej walki przeciw Kierenskiemu. Także w otoczeniu rządu można zauważyć prądy, zmierzające do przeszkodzenia wyjaśnieniu sytuacyi.

ŻOŁNIERZE NADAJĄ ORDERY.

Berno. Rosyjska korespondencya prasowa donosi: Minister wojny Kerenskij ogłosił co następuje: Otrzymuję liczne prośby od zgromadzonych żołnierzy, ażeby różnych oficerów odznaczyć krzyżem św. Jerzego na podstawie uchwały żołnierzy. Ponieważ stwierdziłem, że na polu walki panuje między żołnierzami a oficerami zupełna zgoda, przeto uważam, że należy podobne prośby uwzględnić. Rząd Tymczasowy zatwierdził tę uchwałę ministra wojny.

Odznaczenia.

Wiedeń. B. kor. Generał Boehm Ermolli otrzymał od cesarza krzyż komandorski orderu Maryi Teresy, szef jego sztabu generał dr. Bardolph wielki krzyż orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną i mieczami, a pułkownik generalnego sztabu Hummol order Żelaznej korony II klasy z dekoracyą wojenną i z mieczami.

Złoczów. B. kor. Cesarz niemiecki nadał komendantowi grupy wojsk generałowi pułkownikowi Boehm Ermollemu liście dębowe do orderu pour le merite.

Złoczów. B. kor. Cesarz nadał generałowi marszałkowi polnemu ks. Leopoldowi Bawarskiemu wojskowy krzyż zasługi I klasy z dekoracyą wojenną z brylantami, jego szefowi sztabu generalnego pułkownikowi Hoffmanowi order Żelaznej korony II klasy z dekoracyą wojenną, komendantowi niemieckiej armii południowej generałowi kawaleryi hr. Bothmerowi wielki wojskowy medal na wstędze wojskowego krzyża zasługi.

KRONIKA.

Kraków, dnia 1. sierpnia 1917.

Żyjemy pod wrażeniem strasznych wiadomości, jakie nadchodzą z Tarnopola, Stanisławowa, Kołomyi, Złoczowa i Kałusza, gdzie dzicz wschodnia dokonywała barbarzyństw niesłychanych. Z niepokojem tysiące rodzin wyczekuje wieści o swych najbliższych, których rozdzieliła zawierucha wojenna, skazując na straszne przejścia odwrotu. Mamy nadzieję, że postępująca armia umożliwi nawiązanie komunikacyi, aby uspokoić liczne rzesze z trwogą oczekujące wiadomości.

Sądzimy, że będą ogłoszone dokładne listy strat ludności cywilnej, która padła ofiarą mordów i rabunków, jak niemniej zniszczenia przez pożary. Dopuszczeni będą zapewne sprawozdawcy pism dla poinformowania zaniepokojonej ludności o losie swych najbliższych, dopuszczone powinny być również niezwłocznie polskie pisma, aby przerwany kontakt ze wschodniemi kresami kraju z powrotem nawiązać. Zanosimy gorącą prośbę do Duchowieństwa, które przez cały czas inwazyi wytrwało na posterunkach, aby raczyło redakcyę „Głosu Narodu" zasilać korespondencyami dającemi możność prawdziwego informowania zaniepokojonej ludności. Najpilniejszą sprawą jest zorganizowanie jak najszybszej i wydatnej pomocy dla zniszczonej ludności, zorganizowanie aprowizacyi, zaprowadzenia kuchen publicznych dla odsunięcia widma głodu.

Wnet rozpoczną się nowe wędrówki, bezdomni mieszkańcy zniszczonych miast zapewne podążą ku zachodowi, powrócą też do Lwowa władze i urzędy, bawiące na ewakuacyi. Wzrosną agendy Centrali odbudowy, podnieść się muszą znacznie sumy świadczeń państwa na rzecz zniszczonej ludności, bo wraz z odzyskaniem terytoryów uwolnionych z pod inwazyi, powiększą się skale zniszczenia, żądające pomocy.

Przybyły przestrzenie najurodzajniejszych ziem, łany zbóż, które zapewne wyniszczyć nie mogły cofające się w nieładzie wojska, ziemniaczyska służące dawniej do pędzenia dziesiątek gorzelń, które teraz służyć będą dla wyżywienia ludności. Jak przedstawia się stan gospodarczy odzyskanych powiatów na razie jeszcze niewiadomo, lecz dowiemy się o tem zapewne niebawem. Gromy nieszczęść walące się ustawicznie na nasz kraj, przewalcowany machiną wojny wszerz i wzdłuż, zorany granatami i zniszczony pożogą, nie odbierają nam jednak nadziei lepszego jutra. Wykazaliśmy już tyle sił odpornych, że starczyć ich musi jeszcze dla przetrwania kresu, dla zwalczenia widma głodu, niemniej strasznego od widma wojny.

Z miasta.

O CHLEB. W dniu dzisiejszym ponownie brakło chleba w mieście, z powodu, że piekarze otrzymali wczoraj niedostateczną ilość mąki. Ponadto pewna ilość mąki kukurudzianej, której użyć nie było można, ponieważ procent jej w stosunku do mąki pszennej był za wielki. W dniu dzisiejszym piekarze otrzymali mąkę na jutro w stosunku 3 worki pszennej na 7 kukurudzianej. Piekarze twierdzą, że z takiej mieszaniny mąki możliwego do spożycia chleba wypiec nie można. Natomiast magistrat utrzymuje, że gdyby piekarze dołożyli starań, nawet z takiej mieszaniny mąki mogliby wypiec chleb względnie dobry. Najgorzej oczywiście wychodzi na tem publiczność, która chleb wprost niemożliwy spożywać musi.

O ZASIŁKI WOJSKOWE. Poruszyliśmy wczoraj sprawę utrudnień i przykrości, na jakie narażone są rodziny powołanych pod broń, starające się o zasiłki w powiatowych komisyach zasiłkowych dla m. Krakowa. W sprawie tej podajemy jeszcze kilka szczegółów i wyjaśnień. Komisye zasiłkowe mieszczą się ostatnio w lokalach ciasnych, niewygodnych, zgłaszające się strony wyczekiwać muszą w korytarzu, jednem słowem lokale te absolutnie na cele pomieszczenia biur Komisyi się nie nadają i powinny co rychlej być zmienione, względnie odpowiednio rozszerzone, w ten sposób, by dla osób zgłaszających się była stosowna ubikacya na poczekalnie. Personal urzędniczy I. Komisyi prócz przewodniczącego, składający się wyłącznie z sił kobiecych jest liczebnie za mały, nie może podołać pracy, na czem cierpią dotkliwie rodziny uprawnione do zasiłku, które często dłuższy czas wyczekiwać muszą na załatwienie swych podań. Koniecznem jest wydatne pomnożenie sił urzędniczych, tem bardziej, że wprowadzenie w życie nowej ustawy o zasiłkach, która z dniem dzisiejszym zaczęła obowiązywać, nakłada na Komisyę podwójną ilość pracy. Sprawy te są bardzo pilne i powinny być przez odnośny departament namiestnictwa natychmiast pomyślnie załatwione.

Przy tej sposobności trzeba zaznaczyć, że w kierownictwie komisyi zaszłe zmiany osobiste. Przewodniczącym I. Komisyi zasiłkowej jest komisarz Dr. Zdzisław Dzikowski, który ten urząd objął niedawno i oczywiście za zaniedbania swych poprzedników odpowiedzialnym być nie może, a ze swej strony dokłada starań, by stosunki uporządkować z korzyścią dla publiczności. Przewodnictwo II. Komisya zasiłkowej, urzędującej w tym samym domu przy ul. Jagiellońskiej spoczywa w rękach rad. nam. p. Marka.

NĘDZA. Przez lokale redakcyjne przesuwa się czasem cała fala interesantów, współpracowników i korespondentów, autorów i grafomanów z przyzwyczajenia lub z nudów składających częste wizyty redakcyom. Konferencye przewlekają się i to w czasie najpilniejszych prac powodując zdenerwowanie redaktorów, wykończających artykuły, które niebawem ukazać się mają w druku.

W poczekalni wśród zgiełku siedzi cierpliwie bez ruchu starsza kobieta. Z pod czarnego spłowiałego welonu pokrywającego kapelusz bieli się siwizna włosów a na jej tle wyłaniają się ostre ziemistego koloru kontury twarzy. Chciała się podźwignąć, by oddać dokumenta tyczące się jej osoby, lecz nogi odmawiają posłuszeństwa. Ciszę i osłupienie wywołane niespodziewaną gościną przerywa spazmatyczny płacz który wraz z sylwetką nieszczęśliwej długo pozostanie w pamięci, nikt nie pyta o cel wizyty, bo wszystkim obraz nędzy go tłumaczy. Dotychczas czytaliśmy i pisaliśmy o głodzie i śmierci głodowej, lecz nikt z nas nie widział strasznego obrazu rzeczywistości, wypadków, które mnożyć się będą gdy akcya społeczna nie przyjdzie w pomoc nieszczęśliwym. Ofiarą głodu paść miała osoba inteligentna, która pracowała w jednej z organizacyi gospodarczych dokąd siły na to pozwalały, a dzisiaj... wyciągać musi rękę o wsparcie.

WYJAZD KOLONII T. O. M. DO JAŚKOWIC. Zach. gal. Tow. ochrony młodzieży komunikuje: Wyjazd drugiej seryi kolonii wakacyjnej Zach. galic. Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży do Jaśkowic nastąpi w sobotę dnia 4. sierpnia w południe. Rodzice lub opiekunowie dziewczynek przyjętych do tej kolonii mają bezwarunkowo przybyć w czwartek, 2. sierpnia między godz. 11 a 1 w południe do szkoły im. Władysława Jagiełły na placu św. Ducha, dla odebrania ostatnich wyjaśnień tyczących się wyjazdu. O ile nie zgłoszą się do godziny 1., Towarzystwo będzie uważało, że nie zamierzają korzystać z przyjęcia dziecka do kolonii i wykreśli odnośną kandydatkę na korzyść innej.

ZWIĄZEK POWSZECHNY ARTYSTÓW w Krakowie zawiadamia swoich członków, którzy z powodu wojny znaleźli się w szczególnie przykrem położeniu, ażeby w celu uzyskania zapomogi, wnieśli odpowiednio umotywowane pismo pod adres: Wydział Związku powszechnego artystów polskich w Krakowie ul. Szpitalna l. 21.

POD PARASOLEM W WAGONIE. Wracający wczoraj po południu kuracyusze zakopiańscy mieli w drodze oprócz zwykłych przyjemności jak brak miejsca itp. jeszcze jedną „wesołą" przygodę. W kilku wagonach w czasie ulewnego deszczu, który spadł około godz. 2 pop. musieli podróżować pod parasolami! Dachy wagonów okazały się bowiem tak nieszczelne, że deszcz swobodnie przez nie przeciekał. Panie wyciągnęły więc parasolki, panowie przywdziali płaszcze gumowe i całe, zresztą bardzo liczne towarzystwo pod ochroną parasoli stało skupione między ławkami. Woda ciekła tymczasem swobodnie na pakunki i zalewała ławki, na których aż do Krakowa nie można było siedzieć.

CENA OGÓRKÓW. Rozporządzenie namiestnika w Galicyi z dnia 17 lipca br. ustanawia następujące ceny maksymalne w drobnej sprzedaży ogórków w świeżym stanie. 1. Ogórki duże (ogórki używane do mizeryi) a mianowicie: a) ogórki, których kopa (60 sztuk) waży więcej niż 12 kg. do 20. siepnia 48 hal., od 20 sierpnia 43 hal.; b) ogórki, których kopa waży więcej niż 5 kg. a najwięcej 12 kg. do 20 sierpnia 58 hal., od 20 sierpnia 53 hal. — 2. Małe ogórki (ogórki do kwaszenia) a mianowicie: a) ogórki, których kopa waży ponad 2 kg. do 5 kg. do 20 sierpnia 78 hal., od 20 sierpnie 73 hal: b) ogórki, których kopa waży od 1 do kg. do 20 sierpnie 93 hal.; od 20 sierpnia 88 hal. Ceny rozumieją się za 1 kg. zdrowego, świeżego towaru. Przez drobną sprzedaż rozumie się sprzedaż konsumentom w ilościach poniżej 10 kg.

Z Polski i ze świata.

150-TA ROCZN. KORONACYI CUDOWNEGO OBRAZU. W „Kur. warsz." czytamy: W Miedniewicach (10 wiorst od Żyrardowa) począwszy od d. 1. sierpnia br. przez trzy dni obchodzona będzie rzadka uroczystość 150-tej rocznicy koronacyi obrazu Świętej Rodziny, słynącego cudami od r. 1675. Na uroczystość tę spodziewany jest liczny zjazd duchowieństwa z J. E. ks. arcybiskupem warszawskim Aleksandrem Kakowskim, JE. ks. biskupem kujawsko-kaliskim Zdzitowieckim i J. E. ks. biskupem sufraganem warszawskim Ruszkiewiczem na czele. Zaznaczyć się godzi, iż koronacya cudownego obrazu w Miedniewicach była ostatnią uroczystością tego rodzaju w wolnym kraju naszym, gdyż w cztery lata później nastąpił pierwszy rozbiór Polski. Na obchód setnej rocznicy koronacyi, która w r. 1867 przypadała, władze rosyjskie kategorycznie zezwolić nie chciały, i obecnie dopiero zmiana warunków politycznych umożliwia święcenie 150-tej rocznicy pamiętnej tej w dziejach kościoła w Polsce daty.

W czasie działań wojennych kościół miedniewicki wiele ucierpiał, ale dzięki energicznej pracy ks. rektora Stanisława Nowakowskiego wiekszość uszkodzeń obecnie już naprawiono.

RADY OPIEKUŃCZE. Dzienniki warszawskie donoszą: Siódmy z kolei zjazd przedstawicieli rad opiekuńczył zagaił prezes rady głównej opiekuńczej Eustachy ks. Sapiecha. Wyjaśniając cele zjazdu, książę prezes zaznaczył, że zjazd będzie musiał organizacyę R. G. O. dostosować do organizacyi rad powiatowych, które w ostatnich czasach ujawniły tendencyę opierania swej budowy na zasadach wyborczych. Z innych celów zjazdu wymienić należy przeznaczenie fuduszów z kwesty ogólno-krajowej i sprawy aprowizacyjne.

Z kolei prezes zarządu R. G. O. mec. Staniszewski zdał sprawę z działalności zarządu w czerwcu br. Mimo braku funduszów rada główna, jak i rady prowincyonalne, w swoich pracach nie ustawały i potrzeby zaspokoiły. Obecnie stan funduszów R. G. O. zapowiada się lepiej. — Z Vevey otrzymano około 800.000 marek i legaty dla poszczególnych rad powiatowych. Poznańskie zebrało cztery wagony odzieży dla najuboższych Królestwa Polskiego, których jednak jeszcze nie otrzymano. Wydziały R. G. O. prace swoje posuwają stale naprzód, wykazując pomyślne i pokaźne rezultaty. Wydział dobroczynny wydaje około 22.000 obiadów dziennie. Zamierzone jest utworzenie przy R. G. O. sekcyi gospodarczej. Wyniki kwesty ogólno-krajowej ą względnie pomyślne, wynioszą około 1 i pół miliona marek. W końcu weszła na porządek dzienny sprawa reorganizacyi władz rady głównej opiekuńczej, którą szczegółowo przedstawił ks. Sapieha. Na zjazd przybył prezes austryacko-węgierskiego komitetu pomocy dla ofiar wojny Andrzej ks. Lubomirski, którego prezes R. G. O. ks. Sapieha powitał serdecznemi słowy. W odpowiedzi na powitanie ks. Lubomirski życzył R. G. O. i zjazdowi najobfitszych owoców z pełnej poświęcenia pracy.

WYSTĄPIENIE Z WYDZIAŁU CENTRUM NARODOWEGO. Z Warszawy donoszą, że prof. politechniki Garlicki i burmistrz Warszawy Chmielewski wystąpili z Wydziału Wykonawczego Centrum Narodowego.

Z RADY M. WARSZAWY. Z Warszawy donoszą: List prezydenta policyi Glasenappa, odczytany na posiedzeniu Rady miejskiej 24 bm., a zabraniający poruszenia sprawy internowania działaczów lewicowych, spowodował, jak wiadomo, odroczenie posiedzeń Rady, przytem przewodniczący nie podał terminu następnego posiedzenia. Wczoraj wskutek wytworzonej 24 bm. sytuacyi odbyły się narady obu kół radnych i posiedzenie prezydyum Rady miejskiej, które przeciągnęło się do godz. 12 w nocy. Terminu najbliższego plenarnego posiedzenia ostatecznie nie określono. Wiceprezesi Rady pp. dr. Zawadzki i Artur Śliwiński odbyli wczoraj konferencye z prezydentem policyi von Glasenappem. Posiedzenie poświęcone rozprawom budżetowym, odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

KONGRES ŻYDOWSKI W POLSCE. Parę pism żydowskich jednocześnie zaprojektowało urządzenie kongresu żydowskiego w Polsce głównie w celu domagania się gwarancyi politycznych równouprawnienia żydów i opracowania wspólnej „platformy" programu żydowskiego „na zewnątrz".

O POWRÓT RADY SZKOLNEJ DO LWOWA. Na ostaniem posiedzeniu sekcyjnem Rady szkolnej kraj. zainterpelował delegat miasta Lwowa, prof. dr. Chlamtacz wicepr. Zolla o powrót Rady szkolnej do Lwowa. P. wicepr. odpowiedział, że zależy to od dwóch warunków: pierwszy leży w sferze wypadków światowych, na które oczywiście wpływu nie mamy, których przebieg ostatnimi czasy jednak rokuje nadzieje, że możliwość przeniesienia się do Lwowa Rady szkolnej bardzo się zbliżyła. Z tego też powodu upadł chwilowy projekt tymczasowego przeniesienia Rady szkolnej do Krakowa. Druga grupa warunków, to odzyskanie we Lwowie budynku Rady szkolnej, dostarczenie potrzebnych środków na urządzenie itd. Prezydyum R. szk. gdy tylko chwila będzie odpowiednia, poczyni najusilniejsze starania, aby ta druga grupa warunków spełniła się.

PUŁKOWNIK MINKIEWICZ. Pułk. Legionów Minkiewicz, o którego pobycie w Zakopanem donosiliśmy, czas niewoli spędził w Nikołajewsku gub. Samarska. Wyratowanie zawdzięcza pomocy rodaków w Rosyi, bo zresztą jako poddanemu rosyjskiemu groziła śmierć przez powieszenie. Po drodze przyłączyło się do niego dwóch Legionistów: Jan Schram z 2 p. 8 komp. i Stanisław Nałęcz Moszyński z 2 p. ułanów 2 szwadron (Wąsowicza). Razem z pułk. Minkiewiczem przybyli oni do Wiednia.

OBROŃCY MIESZKAŃCÓW STANISŁAWOWA. Oto nazwiska ułanów polskich, którzy bronili obywateli Stanisławowa przed grabieżami wojsk rosyjskich w dniu odwrotu: Pułkownik Mościcki, rotm. Waraksiewicz, rotm. Pajewski, rotm. Żółkiewski, rotm. Sobieszczański, porucznik Zborowski, porucz. Ursyn Niemcewicz, Kornecki, Dziewanowski, Chmielewski, Łepkowski, Bem i jako jeńcy wzięci z pola walki: porucznik Tadeusz Mikke i lekko ranny kornet Edward Czajkowski.

OTRUCIE GRZYBAMI. Lwowskie dzienniki donoszą: Przed kilku dniami wybrały się siostry Huzarówne do parku Kilińskiego, znalazły tam jakieś grzyby, ugotowały je i spożyły. Skutek był straszny: wszystkie uległy zatruciu. Najstarsza z sióstr, zamężna 28-letnia Stefania Goruk i najmłodsza Marya Huzrówn, licząca lat 22 umarły, średnia jest ciężko chora.

NINA DOLLI W N. SĄCZU. We czwartek 9. sierpnia br. wystąpi w N. Sączu na wielostronne życzenia Nina Dolli przy współudziale Leopolda Pol. Dolińskiego znanego w Krakowie nauczyciela tańców, kapelmistrza Jakóba Grünberga oraz młodocianego pianisty Henryka Wolfsthala. Bogaty i urozmaicony program, efektowne stylowe kostyumy złożą całość niezwykłą. 20 proc. z czystego dochodu na „Czerwony Krzyż". Reszta biletów do nabycia w cukierni p. Dzięciołowskiego.

Z KĘT piszą nam: Dzięki staraniom ks. Franciszka Jeża prezesa tut. Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej, Kółko kształcącej się młodzieży z Kęt odegrało w dniu 29. lipca br. dwie komedye: Moliera „Skąpiec" i „Kajcio" Dobrzańskiego, które zyskały nader życzliwe przyjęcie. Sala nie mogła pomieścić widzów. Huczne oklaski po każdym akcie nagradzały wykonawców głównych partyj. Sztuki mają być powtórzone. Czysty dochód na cele humanitarne.

Z CHEŁMNA DONOSZĄ: Z powodu lichwy uprawianej w handlach przyborami szkolnemi grono nauczycielskie szkoły im. Staszyca założyło sklepik szkolny. W sprawie tej bawiła w Krakowie delegatka grona nauczycieli p. Michalina Kucharska z prośbą o pomoc w K. B. K. jak niemniej w T. S. L. celem zaopatrzenia czytelni jakie to grono ruchliwe zorganizowało.

UWOLNIENIE P. DUNIN MARKIEWICZOWEJ. „Echo Polskie" zamieszcza w numerze z 23 czerwca br. następującą depeszą pet Ag. telegraficznej z Londynu pod datą 21. czerwca: „Poddana rosyjska, Markiewiczowa, uwięziona za udział w rozruchach irlandzkich w roku 1916 została uwolniona".

Pani Dunin Markiewicz, Irlandka z pochodzenia, jest żoną znanego polskiego literata i artysty-malarza, p. Kazimierza Dunin Markiewicza, obecnie przebywającego w Moskwie na stanowisku kierownika literackiego Nowego Teatru Polskiego. — Pani Markiewiczowa, pochodząca ze starego rodu irlandzkiego, jako gorliwa działaczka narodowa, brała czynny udział w zeszłorocznem powstaniu irlandzkiem, za co skazana została przez sąd angielski na długoletnie więzienie. Obecnie rząd angielski uwolnił ją.

ZJAZD POLSKI W MOSKWIE. Z Moskwy donoszą do paryskiego „Temps": Wkrótce zbierze się w Moskwie wielki zjazd polski w celu powzięcia wspólnej uchwały wszystkich istniejących w Rosyi stronnictw polskich. Na zjeździe mają być sformułowane zgodne żądania Polaków.

POGROM ŻYDÓW W PETERSBURGU. W tych dniach gromada ludzi, przyodzianych w mundury wojskowe, rozpoczęła rozbijać żydowskie sklepy z obuwiem przy ulicy Gortkinej. Milicya i wojsko przerwały rozbój, pewna ilość żydów ucierpiała dość poważnie. Przyczyną pogromu było wykrycie starań żydów, którzy chcieli oszukańczym sposobem do Finlandyi wysyłać partye butów i kaloszy.

ŚMIERĆ CHIRURGA. W Bernie zmarł sławny chirurg prof. Teodor Kocher w wieku lat 76.

KOBIETY CZESKIE ZA POKOJEM. Jak donoszą „Lidowe Nowiny" ruch przeciwwojenny wśród kobiet czeskich w Czechach i na Morawach rozpowszechnia się coraz bardziej. Świadczą o tem liczne rezolucye, memoryały oraz deputacye, z któremi kobiety albo same albo za pośrednictwem posłów zwracają się do rządu w celu przyspieszenia akcyi pokojowej.

KONFLIKT MADZIARSKO-CHORWACKI. Pewna część rządowej prasy chorwackiej zapewniała niedawno temu, że konflikt chorwacko-madziarski przez zamianowanie dr. Mihołowicza banem Chorwacyi został w zasadzie załatwiony. Obecnie jednak zagrzebskie „Novine" zwracają uwagę, że ostatnia decyzya pod tym względem dotąd nie nastąpiła. Co najwyżej chodzi w danym razie o chwilowe złagodzenie zatargu.

ODZNACZENIE SZEFA SZTABU. Cesarz nadał szefowi sztabu generalnego, generałowi piechoty br. Arzowi wojskowy krzyż zasługi I klasy z dekoracyą wojenną i wystosował do niego najw. pismo odręczne z uznaniem jego zasług podczas wojny.

Nadesłane.

†

Za spokój duszy ś. p.

MARCELEGO OSADCY

inżyniera górniczego, Dyrektora Tow. „Tepege"

odbędzie się w piątek dnia 3 Sierpnia 1917 r. o godzinie 8½ rano w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne

na które Towarzystwo „Tepege" zaprasza Krewnych, Kolegów Zmarłego, Znajomych i Przyjaciół.

Zakład pogrzebowy «Concordia» Jana Wolnego.

Firma: **JOZEF MASSAR** W KRAKOWIE, ul. Floryańska L. 15

poleca na wiosnę i lato: Materyały wełniane i jedwabne, Płótna, Zefiry, Batysty itd. Gotową Konfekcyę dziecinną, Bieliznę, Czapeczki i Kapelusze. Próbek towarów obecnie nie wysyła się.

Magazyn otwarty od godziny 8-mej rano do 1-szej i od 3-ciej popołudniu do 7-mej wieczór.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.